

POSTANOWIENIE

Dnia 18 maja 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Romualda Spyt

w sprawie z wniosku K. A. i J. B. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą "A." przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziałowi w W.

z udziałem A. Z.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 18 maja 2022 r.,

skarg kasacyjnych odwołujących się od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 8 grudnia 2020 r., sygn. akt III AUa (...),

1. odmawia przyjęcia obu skarg kasacyjnych do rozpoznania,

2. zasądza od K. A. i J. B. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziału w W. kwoty 240 (dwieście czterdzieści) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 15 lutego 2017 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W. stwierdził, że K. A. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach w niej wskazanych jako zleceniobiorca u płatnika składek A. oraz ustalił podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne dla K. A. w marcu 2013 r., w maju 2013 r., we wrześniu 2013 r., w listopadzie 2013 r., w grudniu 2013 r. oraz we wrześniu 2014 r.

K. A. i J. B. odwołały się od powyższej decyzji.

Wyrokiem z dnia 25 września 2018 r. Sąd Okręgowy w W. zmienił wskazaną na wstępie decyzję i stwierdził, że K. A. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach w niej wskazanych jako zleceniobiorca u płatnika składek A. oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania.

Sąd Apelacyjny w (...), wyrokiem z dnia 8 grudnia 2020 r., zmienił zaskarżony przez organ rentowy wyrok w punkcie II. w ten sposób, że oddalił odwołania J. B. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą A. i K. A. oraz oddalił apelację J. B. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą A., a także orzekł o kosztach postępowania.

W sprawie ustalono, że J. B. prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą A. w W., w ramach której zajmuje się tłumaczeniami w pełnym zakresie we wszystkich językach i realizuje zamówienia klientów zewnętrznych związane z przetłumaczeniem określonego materiału. Zamówienie najpierw jest analizowane pod kątem tego czego dotyczy i w jakim jest języku. Następnie osoby pracujące u J. B. i zajmujące się obsługą klienta, kontaktują się z tłumaczami i wyszukują osobę, która podejmie się wykonania tłumaczenia. Kontakt odbywa się albo telefonicznie, albo mailowo. Tłumacz, jeśli jest zainteresowany tłumaczeniem, dostaje od pracownika Agencji tekst, który ma podlegać przetłumaczeniu. Wskazuje wówczas, w jakim terminie i za jaką kwotę dokona tłumaczenia. Jeśli podany termin i cena odpowiadają oczekiwaniom klienta i Agencji, wówczas dochodzi do ostatecznych ustaleń w zakresie ceny i terminu. Po pod dokonaniu ustaleń z Agencją, tłumacz wykonuje tłumaczenie przy użyciu własnych narzędzi. Również we własnym zakresie dostarcza przetłumaczony tekst do Agencji. Pracownicy Agencji sprawdzają, czy zgadza się liczba akapitów czy nie występują proste błędy typu przestawienie liter bądź cyfr, a także poprawność nazwiska. W przypadku stwierdzenia błędów albo w razie jeśli zgłosi je klient, nawiązywany jest kontakt z tłumaczem, który dokonał tłumaczenia i jest on proszony o dokonanie korekty. Po sporządzeniu jej zwraca tłumaczenie Agencji, a następnie jest ono przekazywane klientowi. Sporadycznie zdarzają się przypadki poważniejszych wad tłumaczenia. Wówczas procedura jest podobna. Tłumacz otrzymuje tłumaczenie do poprawy i po naniesieniu poprawek zwraca je. Bywają również sytuacje, że tłumaczowi w

związku z wadliwością tłumaczenia jest obniżane wynagrodzenie albo że poprawy tłumaczenia dokonuje inny tłumacz bądź sporządzana jest ekspertyza, czy tłumaczenie jest obarczone wadami. Występują też rzadkie przypadki obniżenia wynagrodzenia, np. jeśli tłumacz nie sporządzi tłumaczenia w terminie. Wówczas, gdy klientowi udzielany jest rabat, wynagrodzenie dla tłumacza jest mniejsze niż umówione. Zapłata wynagrodzenia za tłumaczenia odbywa się albo na bieżąco, albo - w razie, gdy kwoty za poszczególne tłumaczenia nie są duże i tłumacz nie ma czasu na bieżąco wystawiać rachunków, po zrealizowaniu kilku czy kilkunastu tłumaczeń. Wówczas jest sporządzana umowa o dzieło i rachunek obejmujący różne tłumaczenia i następuje zapłata przez Agencję.

K. A., po zakończeniu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę zawartej J. B., współpracowała z prowadzoną przez nią Agencją i dokonywała tłumaczenia różnych tekstów. Otrzymywała do tłumaczenia między innymi dokumenty z Ministerstwa Sprawiedliwości czy prokuratur dotyczące ekstradycji czy europejskiego nakazu aresztowania. Nie tłumaczyła natomiast powieści, poezji i innych tego typu utworów. Pracę wykonywała w domu, wykorzystując własne narzędzia (komputer, drukarka, papier itp.). Zazwyczaj sama też ponosiła koszty dostarczenia tłumaczenia do biura Agencji. Umów nie podpisywała po zrealizowaniu każdego kolejnego tłumaczenia. Z uwagi na brak czasu przyjęła wraz z Agencją taką zasadę, że kiedy miała czas, raz na miesiąc - dwa, zgłaszała się do Agencji i następowało podpisanie zbiorczej umowy obejmującej większą liczbę tłumaczeń. Do umowy był dołączany spis wykonanych tłumaczeń. W spisie była wskazana nazwa pliku i numer repertorium, liczba stron i łączna cena za tłumaczenie. Wtedy następowało też zbiorcze rozliczenie ewentualnie, w niektórych przypadkach wcześniej następowała zapłata, a potem podpisywano umowę. Częstotliwość tłumaczeń przygotowywanych przez K. A. dla J. B. była zmienna. Zdarzało się, że Agencja przekazywała ubezpieczonej teksty do tłumaczenia raz w tygodniu, raz na dwa tygodnie a bywało, że częściej. Zdarzały się również i takie sytuacje, że jednego dnia K. A. otrzymywała dwa dokumenty do przetłumaczenia. Zanim doszło do zawarcia umowy, pracownice Agencji wysyłały do ubezpieczonej maila z zapytaniem ofertowym, do którego był dołączany zeskanowany dokument mający podlegać tłumaczeniu. Ubezpieczona, po zapoznaniu się z nim, udzielała,

najczęściej mailowo, odpowiedzi, czy podjąć się wykonania tłumaczenia. Podawała również szacowaną liczbę stron, co miało przełożenie na koszt tłumaczenia, o którym Agencja informowała klienta. Poza tym był ustalany termin, do którego zostanie wykonane tłumaczenie. Tłumaczenia wykonywane przez K. A. w większości były tłumaczeniami „przysięgłymi”. Do rozliczenia wynagrodzenia za tłumaczenie „przysięgłe” były stosowane stawki urzędowe, określone w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości, które w przypadku skomplikowanego tłumaczenia, mogły zostać podwyższone. Agencja nie płaciła nigdy ubezpieczonej za czas, jaki poświęcała na dokonanie tłumaczenia, ale tylko za liczbę przetłumaczonych stron. Bywało, że odnośnie do tłumaczeń dokonywanych przez K. A. zgłaszane były reklamacje, dotyczące prostych błędów, np. w nazwisku czy w dacie. Rzadziej reklamacja dotyczyła sposobu przekładu tekstu, gdy było kwestionowane, że dane wyrażenie czy sformułowanie powinno się przetłumaczyć w inny sposób. Z informacją o reklamacji dzwoniły do ubezpieczonej pracownicy Agencji. Ubezpieczona, jeśli uznawała reklamację, to dokonywała poprawek i odsyłała do Agencji poprawione tłumaczenie na swój koszt. Jeśli natomiast reklamacji nie uznawała, to w mailu uzasadniała dlaczego. Jeden raz zdarzyła się sytuacja, że w części reklamacja klienta była zasadna i ubezpieczona dokonała korekty, w części zaś nie zgadzała się z reklamacją. Wówczas klient zażądał od Agencji zwrotu pieniędzy, co Agencja zrobiła. Wówczas K. A. zwróciła wynagrodzenie, jakie otrzymała za tłumaczenie. Ponadto, zdarzyła się sytuacja, gdy ubezpieczona przyjęła tekst do tłumaczenia, ale nie zdążyła tej pracy wykonać w wyznaczonym terminie. Wtedy klient z tłumaczenia tekstu zrezygnował. W tej sytuacji K. A., mimo że przetłumaczyła część tekstu, nie otrzymała wynagrodzenia.

K. A. podpisała z J. B. prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą A. w latach 2013-2015 następujące umowy o dzieło:

- w dniu 21 marca 2013 r. - z terminem realizacji do dnia 29 marca 2013 r., za wynagrodzeniem w kwocie 1.532,05 zł;
- w dniu 24 maja 2013 r. - z terminem realizacji do dnia 31 maja 2013 r., za wynagrodzeniem w kwocie 1.319,71 zł,
- w dniu 29 sierpnia 2013 r. - z terminem realizacji do dnia 3 września 2013 r., za wynagrodzeniem w kwocie 845,65 zł,

- w dniu 16 września 2013r. z terminem realizacji do dnia 23 września 2013r. za wynagrodzeniem w kwocie 1.257,79 zł,
- w dniu 31 października 2013 r. -z terminem realizacji do dnia 7 listopada 2013 r., za wynagrodzeniem w kwocie 1.640,45 zł,
- w dniu 16 grudnia 2013 r. - z terminem realizacji do dnia 23 grudnia 2013 r., za wynagrodzeniem w kwocie 1.903,28 zł,
- w dniu 1 września 2014 r. - z terminem realizacji do dnia 8 września 2014 r., za wynagrodzeniem w kwocie 994,16 zł.

Do każdej z umów dołączony został wykaz tłumaczonych dokumentów. Były to sprecyzowane rodzajowo dokumenty m.in. faktury, zaświadczenia ze studiów, szczegółowe raporty lekarskie, zaświadczenia o niezdolności do pracy, wyroki, badania, pisma sądowe, akty urodzenia, badania techniczne, suplementy dyplomu, nakazy aresztowania, dyplomy, akty małżeństwa, pisma, akty zgonu itp.

Zgodnie z oświadczeniami stron, wolą stron było zawarcie umowy o dzieło na wykonanie tłumaczenia i zaprojektowanie grafiki. Strony stwierdziły, że przedmiotem umowy nie jest czynność tłumaczenia, a tłumaczenie w postaci materialnej, aby fizycznie powstała nowa wartość, której wcześniej nie było i nie może istnieć samodzielnie w oderwaniu od źródeł, na bazie których powstała. Strony oświadczyły, że w wypadku nieosiągnięcia końcowego rezultatu w postaci powstania tłumaczenia w sensie fizycznym w języku docelowym, wynagrodzenie nie przysługuje. Jednocześnie wskazano, że powstałe dzieło zostanie poddane sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, a między stronami nie istnieje element długookresowego zatrudnienia polegającego na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń ze stałym miesięcznym wynagrodzeniem.

Sąd Apelacyjny ocenił, że zarówno zawarte umowy pisemne, jak i sposób wykonywania tłumaczeń przez K. A. wskazuje na to, że przedmiotem umowy z firmą J. B. były czynności starannego, specjalistycznego tłumaczenia tekstów - dokumentów urzędowych np. aktów urodzenia, aktów zgonu, dyplomów umów spółek, wyroków, dokumentów z Ministerstwa Sprawiedliwości, prokuratury), w znacznej części powtarzalnego charakteru w ramach stałej współpracy w określonym czasie. Skoro w pierwszej kolejności były wykonywane na zlecenie czynności tłumaczenia i dopiero następnie były one ujmowane w ramy umowy

cywilnoprawnej, to, zdaniem Sądu Apelacyjnego, trudno mówić o z góry przyjętym rezultacie w chwili zawierania tej umowy, która to konkretnie miała stanowić lub nie tytuł do ubezpieczenia społecznego, bowiem w ostatniej chwili, również następczo, decydowano, jaka praca będzie w umowie ujęta. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w tym konkretnym stanie faktycznym można mówić jedynie o świadczeniu usług na rzecz drugiej strony umowy, która z kolei świadczyła profesjonalne usługi tłumaczenia tekstów dla różnych innych podmiotów. Nie wyklucza to jednak, że inni tłumacze zatrudnieni przez J. B. faktycznie świadczyli swoją pracę - tłumaczenie tekstów - na innych zasadach niż K. A., np. w ramach umowy o pracę lub też umów o dzieło, gdyż wszystko zależy od konkretnych, indywidualnych okoliczności.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku wniosła J. B. w części zmieniającej wyrok Sądu Okręgowego i oddalającej odwołanie J. B. (pkt. I wyroku Sądu Apelacyjnego) oraz w zakresie kosztów postępowania przed Sądem pierwszej i drugiej instancji.

Skargę oparto na podstawie naruszenia:

1. prawa materialnego, tj.: (-) art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 66 k.c. i posiłkowo art. 70 § 1 k.c., przez przyjęcie, że „w pierwszej kolejności były wykonywane na zlecenie czynności tłumaczenia i dopiero następczo były one ujmowane w ramy umowy cywilnoprawnej”, podczas gdy do zawarcia poszczególnych umów o dzieło dochodziło w chwili otrzymania przez składającą ofertę J. B. oświadczenia K. A. o jej przyjęciu lub przystąpienia K. A. do wykonywania umowy; (-) art. 73 § 1 k.c. *a contrario* w związku z art. 627 k.c., przez *de facto* wykreowanie przez Sąd Apelacyjny wymogu formy pisemnej dla umowy o dzieło, podczas gdy do zawarcia umowy między J. B. a K. A. dochodziło przez złożenie oferty (zwykle mailem wraz z przesłaniem tekstu do tłumaczenia) i jej przyjęcie przez K. A. (przez jej potwierdzenie i przystąpienie do wykonywania umowy), a umowa pisemna sporządzana była wyłącznie do celów finansowo-archiwizacyjnych; (-) art. 627 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c., przez błędną wykładnię i w konsekwencji nieuznanie, iż skarżącą i zainteresowaną łączyły umowy o dzieło,

2. przepisów postępowania, co miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj.: (-) art. 391 § 1 k.p.c. w związku z art. 328 k.p.c., przez niewskazanie w uzasadnieniu

wyroku, jakie kryteria zdecydowały o zakwalifikowaniu łączącego strony stosunku prawnego jako umowy o świadczenie usług, gdy wykonanie kilku bądź nawet kilkunastu odrębnych, niezależnych od siebie dzieł na rzecz różnych klientów końcowych nie przesądza o automatycznej możliwości klasyfikowania ich łącznie jako trwałego stosunku w postaci umowy o świadczenie usług, a z woli stron zawierających umowy wynika, że nadały im charakter umów o dzieło.

Skarżąca we wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazała, że jest ona oczywiście uzasadniona. Podkreśliła, że uzasadnienie zmiany korzystnego dla J. B. orzeczenia Sądu Okręgowego w zakresie współpracy z K. A. sprowadza się do jednego zdania zawartego na str. 48 uzasadnienia: „Skoro w pierwszej kolejności były wykonywane na zlecenie czynności tłumaczenia i dopiero następnie były one ujmowane w ramy umowy cywilnoprawnej to trudno mówić o z góry przyjętym rezultacie w chwili zawierania tej umowy, która to konkretnie miała stanowić lub nie tytuł do ubezpieczenia społecznego, bowiem w ostatniej chwili, również następnie, decydowano jaka praca będzie w umowie ujęta.” Z powyższego cytatu wynika, w ocenie skarżącej, że Sąd Apelacyjny przyjął, że do zawarcia umowy dochodziło w momencie sporządzenia umowy na piśmie. „Takie rozumowanie jest sprzeczne z elementarnymi zasadami logiki i rażąco narusza art. 65 § 2 k.c., art. 66 k.c. oraz art. 70 § 1 k.c. Jeśli by bowiem przyjąć za Sądem Apelacyjnym, że do zawarcia umowy doszło poprzez „następcze ujęcie czynności tłumaczenia w ramy umowy cywilnoprawnej”, to - niezależnie od tego, co Sąd Apelacyjny posługując się takim sformułowaniem miał na myśli - należało by zadać pytanie, jaki charakter prawny miały czynności polegające na 1) przesłaniu K. A. przez pracownice biura zeskanowanego dokumentu z prośbą o wycenę i z pytaniem czy przyjmuje zlecenie 2) wspólnym ustaleniu terminu wykonania tłumaczenia. Jeśli Sądowi Odwoławczemu nastręczało trudności dokonanie oceny prawnej tych czynności na podstawie art. 65 § 2 k.c. i 66 k.c., to zastosowanie art. 70 § 1 k.c. nie powinno pozostawić już żadnej wątpliwości, że do zawarcia poszczególnych umów dochodziło poprzez przyjęcie przez K. A. zamówienia względnie poprzez rozpoczęcie tłumaczenia przesłanego tekstu, czyli przystąpienie do wykonywania umowy.” Skarżąca zaakcentowała, że rezultat spornych umów (tj. prawidłowe przetłumaczenie załączonego tekstu zgodnie z regułami sztuki

translatorskiej) był z góry określany w momencie zawierania poszczególnej umowy o dzieło, a nie w momencie dokonywania czynności, która miała raczej charakter archiwizacyjny i służyła wyłącznie potwierdzeniu uprzedniego wykonania wskazanych w niej umów o dzieło i w żaden sposób nie kreowała między stronami stosunku o charakterze obligacyjnym.

Dalej skarżąca powołała orzecznictwo Sądu Najwyższego, w którym zaprezentowano pogląd, że umowa o dzieło nie jest umową niewłaściwą jako podstawa zobowiązania, którego przedmiotem jest dokonanie przekładu z jednego języka na inny język oraz że uznaniu tłumaczeń za dzieła nie sprzeciwia się wielość oraz powtarzalność umów, których przedmiotem były owe tłumaczenia.

Na koniec stwierdziła, że przyjęcie, że „do zawarcia umowy doszło po jej wykonaniu, urąga elementarnym zasadom prawa cywilnego.”.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżyła skargą kasacyjną także K. A. w zakresie punktu I. i zarzuciła naruszenie prawa materialnego: (-) art. 627 k.c., art. 638 § 1 k.c., art. 642 § 1 i 2 k.c., art. 643 k.c., a także art. 673 § 1 k.c., przez bezzasadne, nieznajdujące potwierdzania w dotychczasowej wykładni tych przepisów w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego, uznanie, że odwołująca się zawarła z płatnikiem umowę zlecenia, podczas gdy prawidłowo ustalony stan faktyczny jednoznacznie wskazuje, iż strony postępowania zawierały każdorazowo ustne umowy o dzieło, które następnie były potwierdzane w postaci jednej, zbiorczej i pisemnej umowy, co w konsekwencji doprowadziło do wadliwego rozstrzygnięcia i uznania, iż odwołująca się K. A. podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu z tytułu zawartych z płatnikiem umów; (-) art. 70 § 1 k.c., art. 73 § 1 k.c. w związku z art. 627 k.c. oraz art. 60 k.c., art. 61 § 1 i 2 k.c., art. 65 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 627 k.c., przez bezzasadne, nieznajdujące potwierdzania w dotychczasowej wykładni tych przepisów w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego uznanie, że odwołująca się zawarła z płatnikiem umowy o dzieło następczo, po wykonaniu zamówienia, a nadto, że celem i zamiarem stron było zawarcie umowy zlecenia, podczas gdy prawidłowo ustalony stan faktyczny jednoznacznie wskazuje, że strony postępowania przed przystąpieniem do wykonania zamówienia zawierały każdorazowo ustne umowy o dzieło, które następnie były potwierdzane w postaci jednej, zbiorczej i pisemnej

umowy, co w konsekwencji doprowadziło do wadliwego rozstrzygnięcia i uznania, iż odwołująca się K. A. podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu z tytułu zawartych z płatnikiem umów.

Skarżąca we wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazała, że jest ona oczywiście uzasadniona. W uzasadnieniu wniosku stwierdziła, że pomimo prawidłowo ustalonego stanu faktycznego przez Sądy obu instancji, Sąd Apelacyjny dokonał błędnej wykładni przepisów dotyczących zarówno umowy o dzieło, umowy zlecenia, ale także wykładni oświadczeń woli i miejsca, czasu zawarcia umowy, a także form czynności prawnych. Podkreśliła, że strony łączył stosunek prawny, który spełnia wszystkie warunki formalno-prawne umowy o dzieło. Ubezpieczona przyjmowała bowiem zlecenia wykonania tłumaczenia określonego dokumentu, w uzgodniony przez strony sposób, a zlecający zobowiązywał się do zapłaty wynagrodzenia (art. 627 k.c.); strony ustalały termin wykonania zamówienia, wysokość wynagrodzenia (art. 628 § 1 k.c.), a także ustaliły inny niż ustawowy termin płatności (art. 642 § 1 k.c.), w tym konkretnym przypadku zbiorcze rozliczenie kilku zamówień na wzorcu umowy, zawsze po przyjęciu tłumaczenia przez płatnika (art. 643 k.c.) i zapłacie ceny przez klienta A.. Wykonująca dzieło ponosiła pełną odpowiedzialność za wady rzeczy (tłumaczenia), wydanej zamawiającemu (art. 636 § 1 k.c. i art. 638 § 1 k.c.). Nadto zamówienie było wykonywane bez jakiegokolwiek nadzoru zamawiającego, poza jego miejscem siedziby oraz na prywatnym sprzęcie, oprogramowaniu i materiałach (papier, słowniki, tusz itp.) tłumacza K. A., jak wynika z zebranego i niekwestionowanego przez strony i Sąd Apelacyjny w sprawie materiału dowodowego, nigdy nie otrzymała wynagrodzenia za samą czynność tłumaczenia, wykazaną lub zadeklarowaną drugiej stronie umowy staranność w tym tłumaczeniu. Płatnik zawsze oczekiwał konkretnego i określonego wcześniej rezultatu, który następnie mógł sprzedać swojemu klientowi. W przypadku odstąpienia od umowy przez klienta biura tłumaczeń w trakcie realizacji zlecenia, K. A. nie otrzymywała wynagrodzenia za swoje starania i „czynności tłumaczenia” już wykonane. Strony przy każdym z zamówień zawierały umowę, ustalając ustnie i pisemne wszystkie *essentialia negotii* umowy o dzieło. W następstwie tak zawartej umowy powstawało określone dzieło, posiadające indywidualne cechy pozwalające odróżnić je innych

podobnych tłumaczeń (tj. charakterystyczne zwroty językowe, konstrukcje gramatyczne, przyjęta terminologia i sposób przekładu, indywidualny sposób oznaczenia i dokonywania omówieni i zastrzeżeń tłumacza, charakterystyczny układ i szata graficzna), a także pozwalające na dokonanie oceny i weryfikacji pod względem prawidłowości wykonania zamówienia i zgodności tak powstałego dzieła z ustaleniami umowy. Sąd Apelacyjny, mając do dyspozycji tak ustalony stan faktyczny, nie dokonał prawidłowej wykładni zgodnego zamiaru i intencji stron, do czego był zobowiązany zgodnie z art. 65 § 2 k.c., a także zignorował fakt ustnego zwierania umów i ustalenia warunków realizacji zamówienia przez strony. Sąd Apelacyjny uznał bowiem, iż determinującą w zakresie ustalenia *essentialia negotii* umowy łączącej strony, jest pisemna forma zbiorczego potwierdzenia wcześniej zawartych jednostkowych umów, wyrażona w formie ramowej umowy o dzieło, sporządzonej na wzorcu płatnika, ze specyfikacją poszczególnych zamówień i rezultatów tych zamówień (tłumaczeń przysięgłych).

W odpowiedzi na skargi kasacyjne, organ rentowy wniósł o ich nieprzyjęcie do rozpoznania i zasądzenie od odwołujących się na swoją rzecz kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stosownie do art. 398⁹ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4).

Ustosunkowując się do przywołanej przesłanki oczywistej zasadności skargi kasacyjnej należy stwierdzić, że w świetle utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego przesłanka ta wynika zwykle z oczywistego, widocznego *prima facie* naruszenia przepisów prawa polegającego na sprzeczności wykładni lub stosowania prawa z jego brzmieniem lub powszechnie przyjętymi regułami interpretacji. Nie chodzi zatem o takie naruszenie prawa, które może stanowić podstawę skargi w rozumieniu art. 398⁴ § 1 k.p.c., lecz o naruszenie kwalifikowane (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26 lutego 2008 r., II UK 317/07, LEX

nr 453107; z dnia 25 lutego 2008 r., I UK 339/07, LEX nr 453109; z dnia 26 lutego 2001 r., I PKN 15/01, OSNAPIUS 2002 nr 20, poz. 494; z dnia 17 października 2001 r., I PKN 157/01, OSNP 2003 nr 18, poz. 437; z dnia 8 marca 2002 r., I PKN 341/01, OSNP 2004 nr 6, poz. 100, czy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2008 r., I UK 218/07, LEX nr 375616). Przy czym przesłanką przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania nie jest oczywiste naruszenie konkretnego przepisu prawa materialnego lub procesowego, lecz sytuacja, w której naruszenie to spowodowało wydanie oczywiście nieprawidłowego orzeczenia. Sam zarzut naruszenia (nawet oczywistego) określonego przepisu (przepisów) nie prowadzi wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2003 r., I PK 227/02, OSNP 2004 nr 13, poz. 230; z dnia 11 stycznia 2008 r., I UK 285/07, LEX nr 442743; z dnia 11 kwietnia 2008 r., I UK 46/08, LEX nr 469185; z dnia 9 czerwca 2008 r., II UK 37/08, LEX nr 494133; z dnia 17 maja 2018 r., IV CSK 599/17, LEX nr 2499804).

Należy zauważyć, że na tle problematyki wykonywania tłumaczeń wypowiadał się już Sąd Najwyższy (zob. wyrok z dnia 2 września 2020 r., I UK 96/19, LEX nr 3071517). Przyjął w nim, że nie budzi wątpliwości możliwość zakwalifikowania umowy, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia, w rozumieniu przetworzenia określonego tekstu sporządzonego w języku obcym na język polski lub odwrotnie, jako umowy o dzieło. Umowy mające za przedmiot tłumaczenie tekstów mogą być jednak traktowane także jako umowy o świadczenie usług. Dokonanie prawidłowej kwalifikacji prawnej zawartych między stronami umów wymaga zatem precyzyjnego odtworzenia treści zobowiązania. Na możliwość kwalifikowania umów, których przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, jako umów o dzieło, ale także jako umów o świadczenie usług, na podstawie treści umowy oraz, co decydujące, sposobu jej wykonywania zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 22 listopada 2018 r., II UK 364/17 (LEX nr 2580553) oraz II UK 362/17 (LEX nr 2580537). W przedstawionym stanowisku podkreśla się, że treść świadczenia i sposób jego realizacji, czyli samo tłumaczenie, mogą składać się na umowę o dzieło wtedy, gdy wypełniają one charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych

tłumaczeń, a przez to umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Za takie cechy charakterystyczne (świadczące za umową o dzieło) Sąd Najwyższy uznał (II UK 362/17) to, że każda ze spornych umów miała indywidualnie oznaczony i odrębny przedmiot przez wskazanie konkretnej dokumentacji podlegającej tłumaczeniu i określenie wymagań co do profesjonalizmu tłumaczenia. Również w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (OSNP 2012, nr 9-10, poz. 127) Sąd Najwyższy wskazał na konieczność każdorazowo indywidualnej oceny treści i przedmiotu zobowiązań.

Do tych rozważań dodać należy, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło. Dlatego istotne znaczenie ma „oznaczenie” dzieła, które musi nastąpić pierwotnie – już w trakcie układania postanowień umownych, co potwierdza, że przedmiotem umowy jest zamówiony rezultat.

Z ogólnych ustaleń dotyczących zasad współpracy z tłumaczami (które wiąże Sąd Najwyższy - art. 398¹³ § 2 k.p.c.) wynika, że po podjęciu się przez tłumacza tłumaczenia konkretnego tekstu, a przed przystąpieniem do pracy, ustalana była cena i termin wykonania tłumaczenia. Indywidualizowane ustalenia faktyczne dotyczące K. A. przedstawiają się następująco: „Zanim doszło do zawarcia umowy, pracownice Agencji wysyłały do ubezpieczonej maila z zapytaniem ofertowym, do którego był dołączany zeskanowany dokument mający podlegać tłumaczeniu. Ubezpieczona, po zapoznaniu się z nim, udzielała, najczęściej mailowo, odpowiedzi, czy podejmie się wykonania tłumaczenia. Podawała również szacowaną liczbę stron, co miało przełożenie na koszt tłumaczenia, o którym Agencja informowała klienta. Poza tym był ustalany termin, do którego zostanie wykonane tłumaczenie”; „Agencja nie płaciła nigdy ubezpieczonej za czas, jaki poświęcała na dokonanie tłumaczenia, ale tylko za

liczbę przetłumaczonych stron”. Wynika z tego, że ustne ustalenia (ustna umowa) mające za przedmiot tłumaczenie dotyczyły wyłącznie wynagrodzenia, uzależnionego od liczby przetłumaczonych stron oraz terminu wykonania tłumaczenia. Efektem uzgodnień nie były natomiast zasady związane z reklamacjami klientów, w tym możliwość obniżenia wynagrodzenia za wady tłumaczenia czy warunki odstąpienia od umowy.

O ile zatem racje mają skarżące, że do zawarcia umowy dochodziło przed wykonaniem tłumaczenia, a pisemne, zbiorcze umowy miały charakter „archiwizacyjny” i przeznaczone były dla potrzeb księgowych, to przedmiotem spornych umów (ustnych) było tłumaczenie przekazanych tekstów bez zakreslenia szczególnych wymagań (instrukcji), według których należało je wykonać, aby miały oczekiwaną przez jego odbiorców (klientów Agencji) profesjonalną wartość ze względu na przedmiot i cel tłumaczenia. Zapłata każdorazowo oznaczonego w umowie wynagrodzenia następowała według spisu wykonanych tłumaczeń, dołączonych do pisemnych umów a z ustnych uzgodnień nie wynikało, że jest ona uzależniona od jakichkolwiek czynników związanych z oczekiwanym rezultatem. Nie zawarto też (ustnie) postanowień np. o karach umownych, dodatkowym odszkodowaniu i prawie odstąpienia od umowy (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2019 r., I UK 409/18, LEX nr 3009721; oraz przywołane wyżej wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 22 listopada 2018 r., II UK 362/17 i II UK 364/17).

Z wiążącej Sąd Najwyższy podstawy faktycznej wynika też, że K. A. (w czasie współpracy z Agencją) raz w tygodniu albo raz na dwa tygodnie, a czasem dwa razy dziennie otrzymywała z biura zlecenia tłumaczenia tekstów. To zaś w połączeniu z konstatacją, że przed przystąpieniem K. A. do tłumaczenia, strony uzgadniały wyłącznie wynagrodzenie za przetłumaczenie dokumentów według liczby stron tłumaczenia oraz termin jego wykonania, nie pozwala na podzielenie stanowiska skarżących o oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Należy zwrócić uwagę, że zgodnie z poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127), okoliczności wykonywania umowy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, długotrwale i za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem, nie pozwalają uznać, że są wykonywane odrębne (indywidualne)

umowy o dzieło. Biorąc to wszystko pod uwagę, przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, że strony połączyły się umową o świadczenie usług, nie może być uznane z oczywisty błąd w subsumcji.

Stwierdzając, że nie zachodzą przyczyny przyjęcia skargi, określone w art. 398⁹ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy postanowił zgodnie z art. 398⁹ § 2 k.p.c. Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów oparto na § 10 ust. 4 pkt 2 w związku z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2018 r., poz. 1800 ze zm.).